

Posłuchaj

()

Niniejszym drukujemy artykuł z amerykańskiego portalu *Where Peter Is* – „Gdzie jest Piotr” będącego przedstawicielem tzw. papieskiego pozytywizmu. Twórca tegoż portalu – Mike Lewis – uważa, że „tam gdzie jest Piotr (papież) – tam jest Kościół”.

Z zasadą się zgadzamy, pod warunkiem, że:

1. papież jest, nie antypapież lub sediswakancja,
2. papież nie jest heretykiem, przez co papiestwo traci.

Od nieważnej abdykacji Benedykta XVI nie mamy nikogo pełniącego obowiązki papieża, a od jego śmierci w ogóle papieża. Zatem argumentacja Lewisa cierpi na brak pierwszej przesłanki.

Niemniej przytoczone przez niego argumenty są tymi samymi, którymi operują biskupi. Uczestnictwo w Mszy Trydenckiej prowadzi do kwestionowania Soboru i posoborowego nauczania.

Tak faktycznie jest, gdyż Vetus Ordo wyostrza intelektualny i duchowy wzrok, co prowadzi do konkluzji, iż stara i nowa religia nie są możliwe do pogodzenia.

Być może do Benedykta XVI można było zawrzeć jakieś kompromisy od Bergoglio wzwyż niestety już nie. Teraz jest czarne albo białe, prawda albo fałsz. Piszący te słowa nie rozumie, jak można tego nie widzieć.

Z pewnością Kościół synodalny i Kościół Tradycji dążą w przeciwległych kierunkach i schizma wydaje się naturalnym rozwiązaniem.

Mowa jest o tym od 2013 roku, skoro jednak żaden biskup się oficjalnie do tradycjonalistów nie przyłączy, toteż schizmy *sensu stricto* nie będzie.

Będzie coraz większe obumieranie Kościoła, także doktrynalne przez rozpowszechniane herezje oraz coraz większa radykalizacja tradycjonalistów.

Jest w tym także czynnik nadprzyrodzony. O ile Msza Trydencka poprzez zawartą w niej łaskę wiarę budzi, o tyle Novus Ordo ją gasi. Tradycjonaliści mają po prostu dużo jaśniejszy ogląd wymiaru nadprzyrodzonego niż katolicy Novus Ordo. Dlatego też widzą, że jednego z drugim pogodzić się nie da.

Nasi biskupi też wierzą, tyle że nie w to samo, co my. Przez te same pojęcia rozumieją coś innego, przez co modernizm

spełnił swój zamierzony cel.

Emigracja wewnętrzna z Novus Ordo odbywa się etapami:

1. Najpierw człowiek jest zauroczony Mszą Trydencką.
2. Następnie obserwuje w sobie pozytywne zmiany duchowe, których wyjaśnić nie potrafi.
3. W końcu zaczyna czytać literaturę przedsoborową i także intelektualnie otwierają mu się oczy.

Jest to proces trwający kilka lub kilkanaście lat, lecz po przebyciu go nie ma już żadnego odwrotu do „garnców Egiptu” (pof. Wj 16,3) Novus Ordo.

Stąd słusznie Neo-Kościół zabrania Mszy Trydenckiej, gdyż nie chce, by ludzie przejrzeli i zostali zbawieni.

Nieważne jest to, że od Kościoła pod wpływem „pontyfikatów” Bergoglio i Prevosta odpada więcej wiernych Novus Ordo niż tradycjonalistów.

Tradycjonaliści są duchowym zaczynem, który należy zniszczyć. Lepiej jest stracić kilkadziesiąt procent wiernych diecezji w ciągu 10 lat niż zezwolić na jedną Mszę Trydencką pozyskującą neofitów, nawrócenia i powołania. Dokładnie tak jest w diecezji autora, w której ostatni biskup w latach 2016 do 2026 utracił 10% wiernych. Mowa tutaj o tych, którzy wypisali się

oficjalnie z Kościoła w urzędzie, nie o tych, którzy praktykują im nic nie wierzą.

Ale na FSSP w diecezji nie zezwolił, ni na tradycyjny chrzest dorosłego, a pod koniec zniósł jedyną Mszę Trydencką w diecezji od Summorum Pontificum celebrowaną przez zwichrowanego, żonatego księdza, byłego protestanckiego pastora. (To niestety nie żart.)

Przypuszczalnie przyszły biskup osiągnie efekty swojego poprzednika w jedynie 5 lat. Zobaczymy, czy będzie przyspieszenie.

Obecnie tradycjonaliści z tej diecezji jeżdżą do Czech lub do Polski, bo mają stosunkowo blisko. Tak wygląda niestety „wrażliwość pastoralna” w praktyce.

Postępowanie Anty-Kościoła w kwestii Mszy Trydenckiej jest – z punktu widzenia Novus Ordo – jak najbardziej zrozumiałem. Artykuł Lewisa, dotyczący USA, podnosi ciśnienie, lecz ukazuje, jak „oni” myślą.

Tradycjonaliści często argumentują, że *Traditionis Custodes* i diecezjalne ograniczenia dotyczące Mszy trydenckiej są niepotrzebne, karne i skierowane przeciwko szczerym katolikom, którzy chcą jedynie odprawiać nabożeństwa tak, jak czynili to ich przodkowie. Niektórzy wręcz twierdzą, że nie ma żadnej realnej przyczyny – jedynie wrogość lub okrucieństwo ze strony Rzymu i biskupów.

Niedawno w programie X, autor i konwertyta katolicki Sohrab Ahmari zauważył , że papież Franciszek

> „dostrzegł pewne niepokojące trendy majaczące na horyzoncie i podjął, jak się wydawało, drastyczne kroki wobec niektórych konserwatywnych katolików w świecie anglojęzycznym”.

W odpowiedzi krytycy, tacy jak tradycjonalistyczny youtuber Brian Holdsworth, twierdzili, że takie trendy „nigdy nie są udowodnione” i są niczym więcej niż „leniwą teorią spiskową”. Inny tradycjonalistyczny youtuber, Anthony Abbate z *Avoiding Babylon* , zapytał:

> „Jak myślisz, jaka jest prawdziwa motywacja, która popycha tych ludzi do ograniczania Tradycyjnej Liturgii?”

Wiele odpowiedzi tradycjonalistów na posty Holdswortha i Abbatego było typowych („Nienawidzą pobożności i prawdziwego oddania”, „Szatan”, „Zło. Diaboliczna dezorientacja, o której mówiła siostra Łucja”, „Moderniści, globaliści i lewacy” itd.). Niektórzy nietradycjonaliści przedstawili odpowiedzi sugerujące, że winne jest zachowanie i retoryka tradycjonalistów. Redaktor naczelny „Crisis”, Eric Sammons , tradycjonalista, odpowiedział:

> „Słusznie uważają, że TLM (i cały ruch tradycyjny) stanowi zagrożenie dla ich pojmowania wiary katolickiej. I mają rację”.

Chociaż nie zgadzam się z Sammonsem, że ruch tradycjonalistyczny stanowi „zagrożenie” dla wiary katolickiej, uważam, że stanowi on zagrożenie dla jedności Kościoła katolickiego. Jak pisali o tym ruchu francuscy biskupi w swojej ocenie tradycjonalizmu w swoim kraju:

> „Jesteśmy świadkami dwóch światów, które się nie spotykają”.

Czy istnieje sposób na ponowne przyciągnięcie tradycjonalistów do wspólnoty? Czy istnieje sposób, by pomóc im w osiągnięciu pełnej komunii z papieżem, biskupami i zdecydowaną większością wiernych? Czy oni w ogóle chcą być w komunii z nami?

To trudne pytanie. Epistemiczna pewność tak wielu tradycjonalistów – że ich rozumienie wiary jest absolutną prawdą – jest niezwykła. Pomimo tego, że stanowią oni niewielką mniejszość w Kościele katolickim (i praktycznie nieistniejącą w większości krajów świata) i mają bardzo niewielki wpływ w hierarchii, nie brakuje im wiary, że pewnego dnia ich ruch przejmie władzę w Kościele.

Ta polaryzacja nie może trwać w nieskończoność, prawda? Zakładając, że się skończy, możliwe są dwa scenariusze: jedność albo pełna schizma. Chciałbym uniknąć schizmy, jeśli to możliwe. Ale jedność nie będzie łatwa do osiągnięcia.

Prawdziwa rozmowa

Chciałbym odpowiedzieć Holdsworthowi i Abbate'owi tak jasno i konkretnie, jak to możliwe. Ale najpierw ogólna odpowiedź: ograniczenia dotyczące starej mszy łacińskiej mają na celu przywrócenie jedności w Kościele.

Dalsza część mojej odpowiedzi znajduje się poniżej. Jest ona bez ogródek i może zbyt dosadna, ale wierzę w jej prawdziwość, opierając się na wieloletnich dyskusjach z dostojnikami Kościoła, watykańskimi insiderami, biskupami, teologami, księżmi i innymi przywódcami katolickimi, którzy są zaznajomieni z dyskusjami na najwyższych szczeblach Kościoła i bezpośrednio angażowali się w ruch tradycjonalistyczny.

Przywódcy Kościoła są zaniepokojeni faktem, że wielu członków wspólnot liturgii łacińskiej – w tym praktycznie wszyscy ich rzecznicy publiczni – otwarcie odrzuca Sobór Watykański II w całości lub w części, nie szanuje autorytetu zwyczajnego Magisterium papieży posoborowych i kwestionuje legalność zreformowanej liturgii. To nie jest tylko plotka. Przywódcy Kościoła są rzeczywiście zaniepokojeni tymi sprawami.

Ważne jest, aby jasno określić, o co *nie* chodzi . Nie chodzi o temperament. Nie chodzi o złe zachowanie marginalnej mniejszości lub kilku czarnych owiec. Problem nie dotyczy młodych rodzin, które uczęszczają na mszę łacińską, ani powołań

kapłańskich, które rodzą się w tych wspólnotach. Nie ma to nic wspólnego z czcią ani pięknem starej liturgii. Nie chodzi nawet o ton i uprzejmość, z jaką tradycjonaliści krytykują biskupów lub papieży. Nie chodzi przede wszystkim o „pokój liturgiczny” — i szczerze mówiąc, założenie, że stabilność wymaga stałych ustępstw, nie świadczy dobrze o ruchu. Nie chodzi również o potężne doświadczenia duchowe, jakie ludzie mieli na tradycyjnej mszy łacińskiej. Znam te świadectwa i nikt nie zaprzecza, że wielu z nich wyniosło z nich coś dobrego. Po prostu nie o to chodzi.

Prawdziwe powody nie są ani ukryte, ani tajemnicze. Biskupi i Stolica Apostolska codziennie obserwują niezliczone konkretne przykłady, zarówno w internecie, jak i w raportach, które otrzymują:

- Nazywanie papieża heretykiem lub ciągła krytyka jego nauk i decyzji jako sprzecznych z wiarą katolicką.
- Twierdzenie, że oficjalne nauczanie — takie jak *Amoris Laetitia* , *Fiducia Supplicans* lub rewizja Katechizmu na temat kary śmierci — jest doktrynalnie błędne lub niezgodne z tradycją.
- Oskarżanie głównych dokumentów papieskich o promowanie marksizmu, masonerii lub innej korupcji ideologicznej (np. *Fratelli Tutti* , *Laudato Si’* , Dokument o Ludzkim Braterstwie, *Dignitas Infinita*).
- Przypisywanie reformy liturgicznej infiltracji masońskiej, żydowskiej lub protestanckiej.
- Podpisywanie petycji lub listów otwartych oskarżających papieża o herezję lub wzywających kardynałów i biskupów do udzielenia papieżowi nagany.
- Twierdząc, że synody i synodalność są częścią skoordynowanego spisku mającego na celu zniszczenie Kościoła lub podważenie jego doktryny.

- Deklarowanie, że tradycjonalizm jest „prawdziwym katolicyzmem”, przy jednoczesnym odrzucaniu Kościoła po Soborze Watykańskim II jako innej lub fałszywej religii („Novusordoizm”, „NuChurch” itp.).
- Traktowanie biskupa Josepha Stricklanda, kardynała Raymonda Burke’a, ojca Jamesa Altmana lub ekskomunikowanego arcybiskupa Carla Marii Viganò jako męczenników za sprzeciwianie się papieżowi i jego naukom.
- Udzielanie platform takim postaciom jak Strickland, Burke, Viganò, Altman, o. Chad Ripperger, biskup Athanasius Schneider, Taylor Marshall, Peter Kwasniewski i wielu innym – którzy wszyscy rutynowo podważają lub odrzucają autorytet papieża i posoborowe nauczanie Magisterium.
- Fałszywe oskarżenia rdzennych katolików amazońskich o bałwochwalstwo i wywoływanie paniki moralnej podczas Synodu Amazońskiego w 2019 r.
- Fałszywe oskarżenia rdzennych Kanadyjczyków o pogaństwo podczas wizyty papieża.
- Odwoływanie się do starszej liturgii jako jedynego prawdziwego „rytu rzymskiego”, w odróżnieniu od obecnej liturgii, używanej przez niemal cały Kościół.
- Wychwalanie założyciela Bractwa Kapłańskiego Świętego Piusa X (SSPX), arcybiskupa Marcela Lefebvre’a, który został ekskomunikowany za „schizmatycki akt” nielegalnego wyświęcania biskupów na proroków lub przyszłych świętych.
- Wyśmiewanie papieża Pawła VI, jako niegodnego kanonizacji lub jako fatalnego przywódcy.
- Odmowa wielu tradycjonalistycznych duchownych, takich jak członkowie FSSP, aby mieć cokolwiek wspólnego z liturgią Soboru Watykańskiego II, a nawet brak koncelebry corocznej Mszy Krzyżma z lokalnym biskupem i współbraćmi w kapłaństwie.
- Propagowanie ideologii nacjonalistycznych, wychwalanie ruchów politycznych XX wieku, takich jak Action Française czy

hiszpańska dyktatura Franco (a nawet rząd Vichy) jako ideałów politycznych.
- Poniżanie członków innych religii, takich jak muzułmanie i żydzi, oraz umniejszanie znaczenia nauk Soboru Watykańskiego II odnoszących się do nich.
- Chwalenie i promowanie antysemickich i rasistowskich postaci z przeszłości, takich jak ks. Denis Fahey i ks. Charles Coughlin.
- Nazywanie wolności religijnej „heretycką”.
- Propagowanie teorii spiskowych — zjawisko to stało się szczególnie publiczne i powszechne w czasie pandemii COVID-19.
- Subskrybowanie spisków żydowsko-masońskich, w tym rozpowszechnianie antysemickich traktatów, takich jak *Stałe instrukcje Alta Vendita* i *Protokoły mędrców Syjonu* .
- Odrzucanie nauki i promowanie pseudonauki, w tym teorii takich jak kreacjonizm Młodej Ziemi i geocentryzm. W wielu przypadkach zwolennicy będą nalegać, aby katolicy przyjęli te pseudonaukowe idee jako dogmat.
- Przykładów jest o wiele, wiele więcej.

Powyższa lista idei nie jest marginalnymi stanowiskami reprezentowanymi przez niewielką, niereprezentatywną grupę tradycjonalistów. Niemal każdy znaczący głos publiczny w kręgu tradycjonalistycznym promuje co najmniej kilka z tych idei. Choć wielu w ławach kościelnych może nie zdawać sobie sprawy z pełnego zakresu tych postaw, są one kształtowane przez liderów i osoby wpływowe, które otwarcie o nich mówią. Idee te nie są częścią ideologii tradycjonalistycznej, ale są powszechnie wyznawane przez tych, którzy ją wyznają.

Czas na sprawdzenie rzeczywistości

Niektórzy obserwatorzy, jak wspomniani wcześniej Eric Sammons i Michael Brendan Dougherty z National Review, posunęli się nawet do wniosku, że jesteśmy świadkami, funkcjonalnie rzecz biorąc, dwóch różnych religii. W trudnych chwilach rozumiem to nastawienie. Ale tylko jedna z tych religii pozostaje w komunii z papieżem.

Nic z tego nie wymaga, żeby ktokolwiek się ze mną zgadzał. Wymaga to jednak uznania rzeczywistości.

Kościół jest hierarchiczny. Władza kościelna jest realna i nie ma charakteru jedynie doradczego. Zwyczajne Magisterium papieża jest oficjalnym nauczaniem Kościoła. Kiedy papież ogłasza Kościołowi naukę dotyczącą wiary i moralności, nie jest to jedynie jego osobista lub roztropna opinia. Wierni mają obowiązek podporządkowania takich nauk religijnemu posłuszeństwu rozumu i woli. Nie mogą (jak twierdzi wielu tradycjonalistów) po prostu odrzucić jego opinii, jeśli „nie jest nieomylna” lub jeśli uważają, że „sprzeczna jest z wcześniejszym nauczaniem”.

Kiedy papież w 2018 roku nauczał, że kara śmierci jest niedopuszczalna, stało się to oficjalnym stanowiskiem Kościoła instytucjonalnego: nauczanie zostało przetłumaczone na wiele języków, każde wydanie Katechizmu zostało zrewidowane, biskupi zaczęli go nauczać, a kolejne dokumenty Magisterium odwoływały się do niego. Kiedy papież Leon XIII stwierdził niedawno, że nauczanie Kościoła w tej sprawie „jest bardzo jasne”, miał na myśli nauczanie papieża Franciszka z 2018 roku.

Jednak w niedawnym odcinku podcastu „*Pints with Aquinas*” katolickiego influencera Matta Fradda , który ma już ponad 80

000 wyświetleń, tradycjonalistyczny autor i mówca Peter Kwasniewski odrzucił tę naukę i przedstawił swoją własną opinię („kara śmierci jest legalna”) jako prawdziwą naukę katolicką. Klip z tego wydarzenia został następnie opublikowany w mediach społecznościowych (wraz z inspirującą muzyką w tle) i został określony jako „oficjalne katolickie nauczanie o karze śmierci”.

Link na Twitter/X.

Podobnie, niektórzy tradycjonaliści zdają się mieć trudności z zaakceptowaniem faktu, że Sobór Watykański II miał miejsce. Sobór ten ukształtował Kościół w głęboki i poważny sposób w ciągu sześciu dekad od swojego zakończenia. Jednak zamiast zaakceptować ten fakt, wielu tradycjonalistów będzie negocjować i debatować nad tym, w jakim stopniu są zobowiązani do akceptacji Soboru Watykańskiego II (mówiąc na przykład: „To był tylko sobór *duszpasterski* ” lub „Paweł VI powiedział, że nie zmienił on żadnych doktryn”). Ci tradycjonaliści zdają się nie zdawać sobie sprawy, że choć te argumenty mogą im się wydawać sprytne, próba zaakceptowania jak najmniejszej części Soboru Watykańskiego II nie wysyła obiecującego przesłania Kościołowi, który od pokoleń kształtuje się na Soborze.

Podobnie, reforma liturgiczna została ogłoszona i wdrożona na całym świecie dziesiątki lat temu. „Novus Ordo” to po prostu *msza* dla niemal wszystkich katolików obrządku rzymskiego. Popyt na mszę trydencką pochodzi od niewielkiej, ale niezwykle głośnej grupy tradycjonalistów, która wywarła negatywne wrażenie na znacznej części hierarchii z powodów takich jak te wymienione powyżej.

Niezależnie od tego, czy komuś podobają się zmiany w Kościele po Soborze Watykańskim II, czy nie, ruch tradycjonalistyczny nie ma siły, aby je odwrócić.

O tym, gdzie naprawdę leży autorytet Kościoła, przekonaliśmy się, promulgując encyklikę *Traditionis Custodes* . Choć dla niektórych tradycjonalistów może to być trudne do zaakceptowania, władza nad wdrażaniem konstytucji *Traditionis Custodes* spoczywa w rękach papieża, Dykasterii ds. Kultu Bożego i Dykasterii ds. Kultu Bożego oraz – zgodnie z instrukcjami Watykanu – biskupów diecezjalnych.

Sprzeciw może mieć potencjalne konsekwencje. Księża, którzy otwarcie się sprzeciwiają, mogą zostać ukarani. Protestujący świeccy mogą zwiększyć determinację swoich biskupów w realizacji zarządzenia. Publiczna kampania przeciwko tym normom nie przekonuje hierarchii, że ograniczenia były błędem; wręcz przeciwnie, wzmacnia przekonanie, że tradycjonalizm jest źródłem oporu i podziałów.

Patrząc w przyszłość, realistycznie

Przed wyborem papieża Leona XIII wielu tradycjonalistów pocieszało się oczekiwaniem, że przyszły papież – być może ktoś taki jak kardynał Burke lub kardynał Sarah – zmieni zdanie. Tak się jednak nie stało. Papież Leon XIII jasno dał do zrozumienia w niedawnym wywiadzie, że jego zdaniem odprawianie mszy soborowej po łacinie powinno zadowolić katolików preferujących bardziej klasyczny styl nabożeństwa.

Wskazał również, że jest świadomy podziału promowanego przez wielu tradycjonalistów, mówiąc:

> „Wiem, że część tej kwestii, niestety, stała się – ponownie, częścią procesu polaryzacji – ludzie wykorzystali liturgię jako pretekst do poruszania innych tematów. Stała się narzędziem politycznym, i to jest bardzo niefortunne”.

Delikatnie, ale wyraźnie wspomniał o prawdziwym zmartwieniu przywódców Kościoła wobec ruchu tradycjonalistycznego, zauważając, że niechęć niektórych tradycjonalistów do angażowania się w owocny dialog ze swoimi biskupami

> „oznacza, że teraz jesteśmy w ideologii, nie jesteśmy już w doświadczeniu komunii kościelnej”.

Stawka jest wysoka. Z perspektywy Kościoła, w tym papieży Franciszka i Leona XIII, kwestie wymienione powyżej (i wiele innych) bezpośrednio podważają komunię. Jeśli jesteś tradycjonalistą, prawdopodobnie silnie utożsamiasz się z niektórymi z tych stanowisk. Niemniej jednak, instytucjonalny Kościół uważa te poglądy za problematyczne, niezgodne z jednością, a w wielu przypadkach za naruszenie kościelnego posłuszeństwa.

Nie atakuję niczyjej szczerości ani oddania. Po prostu wyjaśniam, tak jasno i szczerze, jak to możliwe, dlaczego Msza

Trydencka jest ograniczana i dlaczego biskupi na całym świecie reagują w taki, a nie inny sposób. Nawet jeśli odrzucasz te wyjaśnienia, powinieneś przynajmniej uznać je za czynniki kształtujące decyzje Kościoła. Możesz się nie zgadzać, ale nie możesz udawać, że powody nie istnieją.

Już teraz spodziewam się trollingu i ataków personalnych, które spotkają mnie za napisanie i opublikowanie tego artykułu. Wiem, że znaczna część tego artykułu będzie bolesna. Ale wierzę, że to prawda. Piszę to, ponieważ uważam, że tradycjonaliści podążają niebezpieczną drogą i mogą nie rozumieć, które z ich zachowań i przekonań ich tam prowadzą. Ostatecznym celem tej drogi jest schizma.

Potraktuj to co najmniej jako punkt danych. Potraktuj to jako badanie opozycji, jeśli chcesz. Nie ignoruj jednak faktu, że te obawy są realne dla osób odpowiedzialnych za zarządzanie Kościołem.

Nasza wiara katolicka uczy nas, że widzialnym źródłem jedności w Kościele jest Następca Piotra – papież. Tradycjonaliści, czy możecie szczerze powiedzieć, że wyznajecie tę doktrynę?

Zrób z tym co chcesz.



Chcesz czytać wszystko?

Wykup abonament.



Copyright Mavientura Projects e.K>

[redacted]

Kartą, paypalem lub bezpośrednim przelewem.

Datki

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related